

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotną dost. do domu st. 1:30

na promocyj:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 4 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1:35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Wszelkich dodatków redakcyjnych nie wlicza się.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
 adasłane wiersz garmondowy 40 ct., male
 ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 50.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyj
 wysłania ramnego 2 ct. 4 ct.
 wieczornego 3 " 5 "
 oba wydania razem 4 " 5 "

Kępkisow redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chłopczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 16 września. W kołach rządowych nie tracą jeszcze nadziei, że konferencja, zwołana przez prezydenta Izby dra Fuchsa dojdzie do skutku. Sądzą mianowicie, że rokowania będą trwałe przez czas dłuższy, a tymczasem zapanuje zgodliwa atmosfera i parlament będzie mógł załatwić kilka pilniejszych spraw, między innymi wybór delegacyj.

Wiedeń, 16 września. Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem hr. Thuna dłuższa narada gabinetowa.

Wiedeń, 16 września. Cesarz przyjął znów wczoraj na osobnej audyencji ministrów: Gólcchowskiego, Bylandta i Kallaya.

Z obozu ozeskiego.

Praga, 16 września. *Narodni Listy* występują przeciw Kathreinowi i Fuchsowi za to, że przypuszczają, iż Czesi zgodzą się na zniesienie rozporządzeń językowych. Jeśli może katolickie stronnictwo ludowe — pisze organ młodoczeski — chce związać się z niemiecką opozycją, to prawica nie wyleje za niem ani jednej łzy, stronnictwo to bowiem i tak zawsze tylko przeszkadzało jej w akcyj.

Prawica stałaby się wówczas niezawodnie mniejszością, ale o wiele silniejszą, aniżeli teraz jest.

Nar. Listy zapowiadają, że Czesi wysłać swych delegatów na konferencję, aby dowieść swej dobrej woli.

Z obozu słoweńskiego.

Lublana, 16 września. Poseł Povsche otrzymał już zaproszenie od prezesa Jaworskiego.

Slovenec wyraża zdanie, że zainicjowana właśnie akcyja, zmierzająca do porozumienia, nie doprowadzi do niczego.

Spotkanie monarchów.

Wiedeń, 16 września. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że uchodzi tam za pewne, iż car Mikołaj II. spotka się w czasie swego pobytu w Niemczech (w Darmstadtzie) z cesarzem Wilhelmem II. Dokładnego terminu tego spotkania jeszcze nie oznaczono.

Naczelny prezydent Poznańskiego.

Berlin, 16 września. Kilka pism tutejszych donosi, że Posadowsky ma być mianowany naczelnym prezydentem prowincji poznańskiej.

Stanowisko rządu francuskiego.

Paryż, 16 września. Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby stanowisko gabinetu było zachwiane, wskutek wyroku w Rennes. Zapewniają natomiast, że rząd, który postawił sobie za zadanie obronę republikańskich instytucyj, już ze względu na niedaleki proces o zamierzony zamach stanu przed trybunałem państwa, nie może nawet myśleć o ustąpieniu. Śledztwo w sprawie tego procesu potrwa jeszcze z miesiąc, a trwanie samego procesu obliczają na 10—12 dni, tak, że wyroku na spiskowców oczekują tu z końcem października.

Po procesie tym zbierze się parlament

Pojedynek.

Budapeszt, 16 września. Pomiędzy znanym sportsmenem Kreuzbruckem a referentem dla spraw sportowych dziennika *Pesti Hirlap* Balaszem odbył się wczoraj pojedynek na pistolety. Obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku.

Oskarżeni posłowie.

Rzym, 16 września. Sekcyja trybunału apelacyjnego zatwierdziła wnioski prokuratora, mocą których posłowie: Vissolatti, de Felice, Prampolini i Morgari zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za zrzucenie urn wyborczych z trybuny prezydyjalnej 30 czerwca br. Staną oni przed sądem przysięgłych.

Walka z tureckimi przemytnikami.

Zadar, 16 września. Straży skarbowej, która zamierzała tu dokonać rewizyj na tureckiej łodzi podejrzanej o kontrabandę, zagrożono rewolwerami. Turcy podpalili znajdujące się rzeczywiście na pokładzie towary i w chwili, gdy ogień wybuchł, uciekli. Strażników skarbowych, bliskich już utonięcia, odratowali włoscy majtkowie. Po pewnym jednak czasie, tureccy majtkowie i kapitan dostali się tu w ręce władz.

Pożarfabryki.

Łódź, 16 września. Wczorajszej nocy wybuchł wielki pożar w fabrycznych zabudowaniach Sachsa,

gdzie się znajduje papierowa przedziałnia Juliusza Joba. Straty wynoszą przeszło 100.000 rubli.

Napad na kasę.

Symferopol, 16 września. W Orleańsku dokonali nieznani sprawcy zbrojnego napadu na kasę gminną. Stróż nocny został zabity, a kasę wypróżniono.

Wylewy.

Wiedeń, 16 września. Dunaj wzbiera. Dzień dzisiejszy będzie decydujący co do wylewu. Obawiają się przerwania tamy. Pionierzy są w pogotowiu.

Wiedeń, 1., września. Dunaj pod Wiedniem ciągle wzbiera; stan wody wynosił wczoraj popołudniu 476 ponad stan normalny; poczyniono najobszerniejsze zarządzenia, celem ochrony okolic nadbrzeżnych. Miastu Wiedniowi nie grozi żadne absolutnie niebezpieczeństwo. Całe quai handlowe wzdłuż brzegu Dunajowego, a także niżej położone mieszkania tamże znajdują się pod wodą. W Heiligenstadt kilka ulic częściowo zalanych; można obawiać się dalszego wzbierania wód, albowiem zauważano, że woda w górnym biegu Dunaju ciągle przybiera.

Wiedeń, 16 września. Komunikacyja między Wiedniem a Salcburgiem przywrócona. Dyrekcyja kolei państwowych ogłasza, że na wielu przestrzeniach kolejowych Dolnej Austrii, Górnej Austrii, Salcburgu, Styrii, Tyrolu, Bawaryi, Saksonii, oraz w żegludze parowej Passau-Linz-Wiedeń nastąpiła przerwa.

Ischl, 16 września. Niebezpieczeństwo powodzi już minęło. Szkody są ogromne. Przerwa w komunikacyi kolejowej oraz kołowej, potrwa czas dłuższy.

Lino, 16 września. W powiecie Braunau powódź wyrządziła ogromne spustoszenia. Woda w rzece Salzach opada; miasteczko Simbach zalane. Wiele mostów uniosły wezbrane wody. Część domów runęła. Zalane są także Mauerkirchen, Altheim, Uttendorf.

Pod Schaerding, a także pod Gmunden woda opada.

Podczas zawałenia się jednego domu w Neunkirchen, dwie osoby straciły życie. W Ebensee największe niebezpieczeństwo już minęło. W Linie ulice, położone wzdłuż brzegu Dunajowego, zalane. Miejsowość Urfahr także zalana.

Saratów, 16 września. Odbyło się tu otwarcie okręgowej wystawy rolniczej w obecności ministra rolnictwa.

N. Nowogród, 16 września. Otwarto tu zjazd lekarzy ziemskich. Zjazd obradował między innymi nad sprawą zanieczyszczenia Wolgi naftą.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 16 września.

Na początku posiedzenia, prezydent zdawał sprawę z pobytu swojego w Wiedniu, dokąd jeździł w interesach miasta. Według zapewnień p. prezydenta — sprawa budowy krytej hali na dworcu kolejowym jest na najlepszej drodze. Minister Wittke zapewniał prezydenta, że sprawa ta w myśl życzeń miasta zostanie załatwioną.

Również na dobrej drodze znajduje się sprawa budowy kolei do Tomaszowa. Linia ta ma być połączona z linią Lwów-Belzec. Połączenie to jest dla miasta wielkiej wagi. Rząd rosyjski zgodził się już na to, szło tylko o przyzwolenie ze strony rządu austriackiego, które' zdaje się już, w najbliższej przyszłości zostanie uzyskane.

Trzecią, bardzo ważną dla naszego miasta sprawą, która zajmowała prezydenta w Wiedniu, była sprawa przyznania ulg podatkowych dla 344 domów, które, z powodu regulacyi miasta, mają być zdemolowane. Miastu Wiedniowi przyznano te ulgi na podstawie §. 14, to też prezydent czynił starania, ażeby i nasze miasto uzyskało te ulgi czy to w drodze parlamentarnej, czy też rozporządzenia rządowego. Poparcie swoje w tej sprawie przyrzekli prezydentowi prezes Koła polskiego p. Jaworski, oraz namiestnik Piniński. Prezydent wyraża nadzieję, że sprawa ta jeszcze w jesieni b. r. zostanie pomyślnie załatwioną.

Sprawozdanie to prezydenta przyjęła Rada do wiadomości.

Stypendyum z fundacyi miejskiej w szkole ogrodniczej nadano Zygmunutowi Neusterowi, wychowankowi miejskiego zakładu sierót.

Ochotniczej straży ogniowej „Sokol“ podniesiono subwencyę roczną z 800 zł. na 1000 zł.

Sprawę kar dla przedsiębiorcy za niedokładne oświetlenie naftą miasta, referował r. Soleski. Kara ta wynosić miała początkowo 1486 zł. Imieniem sekeyi II. wnosil referent, ażeby dawnym trybem nie uwalniać zupełnie przedsiębiorcy od tej kary, zmniejszyć mu tylko do 350 zł., z nadmienieniem, że w przyszłości kary będą ściągane w całej wysokości.

R. Neumar postawił wniosek co do zredukowania tej kary do 100 zł.; r. Gryglaszewski zaś był za utrzymaniem pierwotnej wysokości, t. zn. 1486 zł., jeżeli jednak w b. r. nie będzie żadnego przekroczenia, w takim razie karę tę redukuje się do sumy, proponowanej przez referenta.

Utrzymał się wniosek referenta.

Na fundacyę śp. Mieczysława Baranowskiego udzielono subwencyi 200 zł.

W sprawie udzielenia subwencyi Tow. „Kółek rolniczych“, referent r. Gerstmann imieniem s. V. postawił wniosek, ażeby gmina przystąpiła do Towarzystwa raz na zawsze z roczną wkładką 300 zł., wskutek czego otrzymałaby prawo wysyłania delegata do wydziału, oraz, ażeby delegatem tym był kaźdoczesny pierwszy wiceprezydent miasta.

W głosowaniu wniosek ten upadł.

Roboty kowalskie do bruków, studzien i t. d. oddano p. Matyszewskiemu, roboty murarskie zaś p. Draniewitzowi.

Na tem zamknął prezydent posiedzenie jawne i zarządził posiedzenie tajne.

Nadano na niem posady katechetów w szkołach: wydziałowej męskiej im. Mickiewicza ks. Tempnińskiemu, — w szkole męskiej św. Anny ks. Mikołajowi Kochańskiemu — w szkole św. Antoniego zaś ks. Wiktorowi Piotrowiczowi.

Krajowa konferencja nauczycielska.

Lwów, 15 września.

W czasie obrad popołudniowych drugim członkiem wydziału wykonawczego wybrano p. Szlenkiewicza, inspektora z Kossowa. Zastępcami członków wydziału wybrano panów: Onyszkiewicza i Nowakowskiego.

Po ożywionej dyskusyj nad referatem p. Rybka, zgodzono się na to, ażeby dziatwie, spóźnionej wiekiem do zapisu, pozwolić w ósmym lub dziewiątym roku przesuwac się wprost z 2-go roku nauki na 4-tv, a z 4-go na 6-ty, nadto zaś dziatwie

Berlin, 16 września. Przybył tu wczoraj wicczorem rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew i po krótkim wypoczynku udał się w dalszą podróż do Wiesbadenu.

Haga, 16 września. Królowa Wilhelmina i królowa matka wyjadą w przyszłym miesiącu do Poczdamu.

w 15-tym roku życia uwalniać od uczęszczania na naukę codzienną, w 16-tym zaś roku na dopełniającą.

Uchwalono również, że uczniów, którzy zachowaniem się swoim szerzą zgorznienie pomiędzy dżiawtą — należy raz na zawsze wykluczać ze szkoły.

P. Nowakowski wygłosił następnie referat o współdziałaniu rodziny ze szkołą w kierunku wychowawczym. Głównymi postulatami w tej mierze są: porozumiewanie się częste z rodzicami, pogadanki pedagogiczne, urządzanie czytelni i bibliotek pod kierownictwem miejscowych nauczycieli etc.

Kwestya popisów szkolnych wywołała również żywą dyskusję. Decyzye w tej mierze, czy ma być urządzony popis, czy też tylko zwykła uroczystość — pozostawiono zarządowi odnośnej szkoły, która zawiadomi o tem swoją Radę okręgową. Popis może być urządzony również w dni świąteczne, w porozumieniu się jednak z władzą duchowną. Na popis taki zjeżdżać może delegat Rady szkolnej okręgowej, uproszony do tego przez nauczyciela, nie składa jednak z rezultatu żadnego urzędowego sprawozdania.

Powzięto jeszcze szereg wniosków w sprawie świadectw szkolnych, poczem przewodniczący odroczył posiedzenie do dziś rana.

Proces o zamordowanie dziewczyny.

Kutnahora, 15 września.

Najbardziej interesującym epizodem wczorajszej rozprawy było przesłuchanie ciotki oskarżonego, Amy Bodańskiej. Jest to zgrzybiła staruszka, poruszająca się z trudnością. Nie przypomina sobie, kiedy były święta wielkanocne chrześcijańskie, ani też kiedy były żydowskie. Była wówczas chorą. To wie i pamięta, że Poldi (Hilsner) był przez całą środę w domu, a o godz. 5-tej popołudniu poszedł do templu.

Przew.: Ależ on sam tu powiada, że nie był w domu, że poszedł na górę Katarzyny.

Bodańska: Z całą pewnością pracował przez cały dzień w domu.

Przew.: Mnie się zdaje, że byłoby lepiej, gdybyś pani zrzekła się świadectwa.

Prokurator zastrzega sobie postawienie wniosku o wdrożenie przeciw temu świadkowi śledztwa, z powodu fałszywych zeznań i o natychmiastowe uwięzienie.

Następny świadek, kupiec Herman Aufrecht z Polny stwierdza, że słyszał, jak niejaki Flaschner mówił, że wie, kto jest morderca. Świadek domógł o tem zaraz sądowi w Polnej. U Hilsnera widział ranę zagojoną na nosie, czy jednak ta blizna pochodziła z uderzenia, tego nie może stwierdzić.

Obrońca Andreniczek stawia wniosek przeprowadzenia wizji lokalnej, czemu sprzeciwia się prokurator. Trybunał uchwała zapytać najpierw w tej mierze przysięgłych, którzy po naradzie oświadczają się przeciw wizji lokalnej, do czego też przychyliła się trybunał, uchwalając wysłać na miejsce zbrodni tylko jednego sędziego.

Odczytano następnie protokół rewizji, przeprowadzonej w domu Hilsnerów. Podczas tej rewizji Marya Hilsner oświadczyła na stosowne pytanie — że część starych rzeczy znajduje się w dawnej syngagodze. Komisya udała się tam i wówczas znalazła owe szare spodnie, które dziś stanowią jeden z dowodów przeciw oskarżonemu.

Świadek rewizji Józef Szpaczek, farbiarz z Polnej, zeznaje, że spodnie te, gdy je znalezione, miały u góry wilgotną plamę, a nadto kilka plam, jakby od rdzy. Twierdzi, że materya tych spodni jest taka, iż nie da się z niej nic wywabić.

Świadek Karol Fiala, kupiec z Polny, który był również przy rewizji, zeznaje podobnie, jak poprzedni. W śledztwie powiedział był, że stara Hilsnerowa wskazała miejsce, gdzie spodnie są przechowane, obecnie jednak przeczy temu, mimo, że przewodniczący odczytuje mu odpowiedni ustęp protokołu.

Odczytano następnie protokoły badania spodni przez rzeczoznawców: dra Reinsberga, profesora medycyny sądowej na czeskim uniwersytecie w Pradze i dr. Slavika, docenta tegoż uniwersytetu. Otóż na podstawie mikroskopijnego badania znawcy ci doszli do konkluzji, że plamy czerwone na spodniach, według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą z krwi i to z krwi ludzkiej. W ciągu obecnego przesłuchania obaj znawcy potwierdzają w zupełności swe protokolarne orzeczenie.

Wobec tego jednak, że opinia ich orzeka tylko prawdopodobieństwo, a nie pewność, obrońca dr. Andreniczek stawia wniosek o zasięgnięcie opinii wydziału lekarskiego i odroczenie aż do tej pory rozprawy. Wniosek ten, któremu sprzeciwili się zarówno prokurator, jak zastępca strony prywatnej dr. Baksa — trybunał odrzucił.

Miała być następnie przesłuchana matka oskarżonego, lecz korzysta z dobrodziejstwa ustawy i uchyla się od świadczenia, mówiąc, że i tak była w czasie krytycznym chorą i nic nie wie.

Następny świadek, długoletni przyjaciel oskarżonego, czeladnik szewski Franciszek Skala z Nowej Weznicy zeznaje, że nie widział nigdy u Hilsnera długiego noża, widział tylko krótki. Z dalszych jego zeznań ważnym jest to, co opowiada o wypadku Hilsnera przy budowie. Spadł był wówczas na Hilsnera kamień i stłukł mu rękę. Krwi jednak nie

było, ani z ręki, ani z nosa, jak to twierdzi oskarżony, utrzymując, że plamy na spodniach powstały właśnie przy tym wypadku.

Scenę z przesłuchaniem z kolei redaktorem *Deutsches Volksblatt*, Schwerem, znacie już z telegramów (patrz wczorajsze ranne depesze *Słowa Polskiego*. — *Przyp. Red.*).

Po przesłuchaniu Nowotnego, fabrykanta, który nie powiada nic ważnego, przywołuje przewodniczący następnego świadka, Ignacego Berana, na którego pierwotnie zwracało się podejrzenie, iż on wspólnie z Hilsnerem dokonał morderstwa. Stwierdzono jednak, że był wówczas w areszcie za włóczęgostwo.

Na pytanie przewodniczącego stwierdza, że areszt rozpoczął 20-go marca, a wyszedł na wolność 30-go marca o godz. 9-tej rano. Spotkał się był wówczas z Hilsnerem, który miał na sobie szare spodnie i ciemny surdut. Towarzysza Hilsnera nie znał.

Na wniosek dr. Baxy, świadek ten ma być zatrzymany do konfrontacji z tymi świadkami, którzy stwierdzają, że Berana widzieli dnia 29 marca w Polnej.

Ostatnią przesłuchano wczoraj kochankę Hilsnera Annę Benesch. Dla wyjaśnienia morderstwa zeznania jej nie mają jednak żadnego znaczenia.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Kutnahora, 16 września. Wczorajsze przesłuchanie rzeczoznawców ożywiło nieco rozprawę. Zeznania ich są bardzo niekorzystne dla oskarżonego.

Rzeczoznawca dr. Prokesch oświadcza na postawione mu powtórnie pytanie, że na miejscu zbrodni znalazł tylko trochę krwi, podczas gdy musiało jej wysączyć się z ciała zamordowanej dziewczyny około 5 kilo. Dr. Prokesch sądzi, że krew tę schwytało w jakieś naczynie.

Obrońca Andreniczek zadaje rzeczoznawcy szereg pytań, z których wysnuwa wniosek, że morderca, zadając ofierze ośm ciosów w głowę, miał jednak zamiar tylko ją ogłuszyć, a nie zabić.

Dr. Prokesch: Otóż właśnie chciał on najpierw ofiarę swą doprowadzić do nieprzytomności, aby potem mógł z nią uczynić, co zechce.

Obrońca: Ale pan, jako rzeczoznawca, musisz umieć mi to wykazać i udowodnić.

Dr. Prokesch: Tego uczynić nie mogę, twierdząc jednak mimo to.

Dr. Baxa chce coś powiedzieć rzeczoznawcy, lecz obrońca, widocznie wzburzony, zwraca się do niego i woła energicznie:

Wypraszam to sobie z całą stanowczością! Pan przecież, jako laik, nie będziesz chciał pomagać rzeczoznawcy!

Przew.: Ależ rzeczoznawca wywodzi tylko fakt ze znanych okoliczności.

Obrońca: Czy pan wywodziłeś jako rzeczoznawca?

Przew.: Nie, bynajmniej jako rzeczoznawca?

wiono. Z tego powodu depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Reklama z Fin de siecl'u. Tłumy publiczności czytają po rogach ulic rozlepiony telegramy: „Zamknięty przy rue de Chabrol na Ghymkanę przybyć nie mogę. Guerin m. p.“ Senzacyjne to ogłoszenie otwiera program zabawy sportowej, jaką z zapowiedziami walk węży, produkcjami fakirów, wzlodem japońskich smoków i walką wyścigową konia z automobilem i rowerem urządzi świat sportowy na torze lwowskiego Klubu cyklistów w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 3 popołudniu. Górą Amerykanie!

Otruci grzybami. W niedzielę rano wezwano stację ratunkową do stróża nocnego z Wysokiego Zamku Szymbora. Zastano go wijącego się w bólach kurczowych, to też, po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odstawiono go do szpitala powszechnego. Wkrótce później musiano przenieść do szpitala również żonę Szymbora Maryę, 16 letnią córkę Wiktoryę, oraz 9 letniego syna Piotra. Okazało się, że są otrucie grzybami. Użyto wszelkich środków, ażeby ocalić nieszczęśliwą rodzinę, wszystko jednak na próżno. Onegdaj rano zmarł ojciec, w kilka zaś godzin później poszła za nim cała rodzina. Pogrzeb czworga osób odbędzie się dziś popołudniu.

Kradzież. Zręczny jakiś rzeźmieszek wyciągnął p. Annę Stoneckiej z zapiętej kieszeni pularesik z kwotą 100 zł., a stało się to w biały dzień na Rynku, o trzy kroki od pełniącego „uważnie“ swą służbę stójkowego!...

Napad. Agenta Rosenstreicha, wychodzącego wczoraj z „templu“ napadł notoryczny złodziej Mojżesz Simpel i obrzuciwszy go stekiem obelżywych wyrazów, chciał go czynnie znieważyć. Napad nie udał się jednak, a Simpel znalazł się w aresztach policyjnych.

12 sztuk gołębi wysokiej wartości skradziono ubiegłego dnia murarzowi Antoniemu Kotowiczowi z gołębnika, mieszczącego się w realności pod l. 12 przy ulicy Janowskiej.

Przejechanie. Arendarz z Hołoska Wielkiego, Salomon Ertelberg, przejechał onegdaj na placu Krakowskim 6-letnią Klimcię Kandel. Dziecko doznało ciężkich obrażeń.

Defraudant. Z Wieliczki donoszą nam telegraficznie, że mejaki Juliusz K. subjekt handlowy, sprzeniewierzywszy jednej z tamtejszych firm znaczną kwotę pieniędzy i rozmaite towary, zbiegł wczoraj w kierunku Lwowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tłumaczu z grupy gmin miejskich, rozpisano namiestnictwo na dzień 31 października b. r.

Pożar fabryki. Korespondent *Kurjera Warszawskiego* z Łodzi telegrafuje pod dniem 12-go września, co następuje:

Wczoraj kilka minut po ósmej przerażający głos świstawki fabrycznej zaczął alarmować straż ochotniczą i wystraszonych mieszkańców tej dzielnicy. Palil się dwupiętrowy gmach fabryczny p. Józefa Sachsa przy zbiegu ulic Widzewskiej i Dzielnej, wydzierżawiony na dwie przedsiębiorstwa welpy pp. Böhmemu i Schultzowi, oraz p. Henrykowi Fuksowi. Zanim zdołano pospieszyć na ratunek, cały gmach fabryczny stał już w płomieniach, — tak, iż olbrzymia luna zajaśniała daleko.

O uratowaniu fabryki nawet mowy być nie mogło; chodziło tylko o uniejszczenie pożaru, gdyż buchające snopy ognia, oraz gnaue wiatrem olbrzymie iskry, przerzuciły się na położone po drugiej stronie ulicy Widzewskiej domy, oraz na parkan drewniany skweru kolejowego przy ul. Dzielnej, oddzielającego tę przestrzeń gmach soboru prawosławnego. Chociaż spóźniony, ratunek przybyłych wszystkich oddziałów straży ochotniczej był energiczny. ku czemu nie mało pomógł deszcz ulewny, który spadł w godzinę.

Przystęp do ognia wszędzie był ułatwiony. Dzięki więc temu, jak i energicznie rozwiniętej na razie czynności ratunkowej udało się, po długotrwałej walce z rozszalałym żywiołem, pożar uniejszczyć.

Straż pracowała gorliwie do godziny 12 w nocy. Jakkolwiek ogień opanowano, pożar poczynił wewnątrz fabryki straszne spustoszenia: wszystkie maszyny polamane lub zniszczone od zalania wodą, towar w maszynach gotowy i surowy uległ również spaleni — słowem ruina, wśród której sterczą tylko dziś nagie mury. Prócz spustoszenia w gmachu fabrycznym skutkiem padających iskier i odłamków rozpalonych drzewa, muru i żelaza na bruk drewniany na ul. Dzielnej, ten ostatni został zniszczony na przestrzeni kilkunastu sążni; spalił się także parkan drewniany, okalający skwer kolejowy.

Ogólne więc straty są bardzo znaczne, wynoszą około 150.000 rubli. Spalony gmach fabryczny, przez p. J. Sachsa ubezpieczony był w Towarzystwie „Salamandra“ na 30.000 rubli. Maszyny i towar asekurowane były: przez pp. Böhmego i Schultza w Towar. warszawskim na rubli 35.000, przez p. Henryka Fuksa zaś w dwóch Towarzystwach: moskiewskim na 28.000 i warszawskim na 8.000 rubli.

Przedsiębiorstwo zatrudniało do 100 robotników. Spalona fabryka nie będzie odbudowana, nietylko ze względu na tę okoliczność, że władze sprzeciwiają się obecnie stawianiu fabryk w śródmieściu, lecz i ze względu, że prawdopodobnie dziś będzie mógł być urzeczywistniony projekt głównego zarządu poczt i telegrafu przeniesienia na tem miejscu, jako bardzo dogodnym, łódzkiego oddziału poczt i telegrafu.

Podczas pożaru, skutkiem ogólnego zamieszania, zdarzyło się kilka drobnych wypadków z ludźmi.

Elektrofon na balu. Oryginalna nowość zaprowadzoną zostanie w przyszłym sezonie balowym w Londynie; oto p. Booth, dyrektor stowarzyszenia etc.

KRONIKA.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń była znów wczoraj od godz. 4 popołudniu przerwana, między Bielskiem i Wiedniem. Do tej chwili jej nie napra-

ktrotechnicznego, angażuje pierwszorzędną orkiestrę, której produkcje za pośrednictwem elektrofonu abono-

Porowatość stali. Długo sprzeczano się o to, czy stal jest porowata i czy pod wysokim ciśnieniem przepuszcza wodę.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 13 i 14 września br.: Papłowski Jan, ślusarz, 52 lat, gruźlica płuc. — Kowalska Marya, żona krawca, 38 lat, wada serca.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 16 września. (Kursy poniżej w cenie giełdowej).

Tendencja z początku silna, później, skutkiem wiadomości z Londynu i Transwaalu, słabsza.

Budapeszt, 16 września. Wczoraj gieł. Austr. kred. 372.10 Węg. bank kred. 383.75, Węg. bank eskontowy 255.50, Węg. bank hipoteczny 240.—, Węg. renta koronowa 95.10, Rimamurania 347.—, Węg. 4-proc. renta 117.75, Węg. bank dla przem. i handlu 110.—, Staatsbahn 246.25, Kolej uliczne 366.50, Kol. południowa 258.—, Węg. pożycz. preniowa 162.—, Austr. renta koronowa 99.75, Węg. renta koronowa 98.10, Elektr. kol. uliczne 199.50, Ganz & Co. 1800, Salgotarjaner 338.—, Austr. złota renta 118.—, Akcje elektr. 146.50.

Frankfurt, 16 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 235.90, Staatsbahn 147.70, Lombardy 32.70, Alpy 289.—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 99.70, Austr. złota renta 99.70, Węgierska złota renta 99.95, Unionbank 98.70, Akcje elektr. 153.—, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie niepewne.

Paryż, 16 września. Wczor. giełda Cred. foncier 715.— 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 91.50, Grecka pożyczka 212.—, proc. hiszpańskie Extérieurs 61.27, Usposobienie mdłe.

Berlin, 16 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 236.—, Staatsbahn 148.—, Lombardy 32.50, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.75, Węg. złota renta 100.10, Disconto Comandit 191.25, Laura 258.40, Bochumer 260.40, Harpener 190.75, Kolej Ostpreussen 89.10, Kolej Mittelmeer 194.75, Kolej Meridional 135.—, Kolej Henry 114.—, Renta włoska 93.20, Południowa —, Mławka —, Turki 121.25, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42. Tendencja osłabiona.

Berlin, 16 września. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 236.—, Staatsbahn 148.—, Lombardy 32.50, Rosyjskie banknoty (kas) 216.75, Ros. banknoty (ml.) —, Disconto Comandit 192.25, Usposobienie słabe.

Hamburg, 16 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 236.10, Lombardy 32.60, Staatsbahn 148.—, Austr. złota renta 99.80, Węgierska złota renta 98.25, Srebro 80.—, żądano 80.50 płacono. Srebrna renta 99.30, Włoskie 92.90, Losy z 60 r. 141.—, Usposobienie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 16 września. Pszenica na wrzesień od 841 do 842, pszenica na październik 840 do 842, pszenica na kwiecień 1900 r. 8.80 do 8.81, żyto na październik 6.60 do 6.61, żyto na kwiecień 6.92 do 6.93, owies na październik 5.16 do 5.17, owies na kwiecień 1900 r. 5.51 do 5.52, kukurydza na wrzesień 5.04 do 5.05, kukurydza na maj 1900 r. 5.13 do 5.14, rzepak na wrzesień 11.80 do 11.90, rzepak na sierpień 1900 r. — do —.

Wiedeń, 16 września. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 8.56 do 8.54, pszenica na wiosnę 8.89 do 8.88, żyto na jesień 6.88 do 6.87, żyto na wiosnę 7.22 do 7.23, owies na jesień 5.44 do 5.45, kukurydza na wrzesień - październik 5.47 do 5.49, kukurydza na maj - czerwiec 1900 r. 5.41 do 5.42.

Zresztą notowano: owies na wiosnę 5.76 do 5.78, rzepak na wrzesień 12.35 do 12.45.

Wypowiedziano na dostawę 500 centn. metr. kukurydzy.

Zamknięcie giełdy przy kursach silnych: pszenica na jesień 8.58, pszenica na wiosnę 8.90, żyto na wiosnę 7.25, żyto na jesień 6.90, owies na jesień 5.46, owies na wiosnę 5.49, kukurydza na maj - czerwiec 1900 r. 5.43.

Spirytus 20.—.

Wiedeń, 16 września. Akcje Tow. naftowego „Schodnica“ uzyskały wczoraj kurs 1.000 zł. z okładem.

Od dłuższego czasu krąży tu pogłoski, że Towarzystwo to zamierza przystąpić do podwyższenia kapitału akcyjnego.

Według W. Ally. Ztg. plan taki na razie nie istnieje, gdyż Tow. „Schodnica“ nie ma zapotrzebowania kapitału na swoje bieżące przedsiębiorstwa. Gdyby jednak Towarzystwo miało poczynić nowe, większe interesa — w takim razie zmuszone byłoby emitować nowe akcje.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 września 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Renta papierowa, Renta srebrna, Losy z roku 1854, etc.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Renta złota wol. od pod., Renta wol. od pod., Renta inwest. austr.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: railway name and price. Includes items like Kol. Aroyks. Albrechta, Kol. Cesarz. Elsbiety, Kol. Cesarz. Franciszka Józefa, etc.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: railway name and price. Includes items like Kol. Arc. Albrechta, Kol. bukowińskie, Kol. gal. Karola Ludwika, etc.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Węg. złota renta, Węg. w wal. kor., Obl. 4%, Kor. p. europ.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Poż. kraj. Bukowiny, Bukowińskie obl. propinacyjne, Galic. pożycz. kraj., Galic. oblig. propin. z roku 1889, Pożyczka premiowa w. Wiednia, Pożyczka miasta lwowa, Renta włoska, Pożyczka bułgarska, Pożyczka serb. prem., Turckie obl. prem. kolej.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Austr. saski kred. niem., Bukowiński saski kred. niem., Gal. Aka. bank hip., Banku krajowego dla Galicyi i Lodum., Banku krajow. los., Banku krajowego oblig. komun., Banku krajowego oblig. komun. 4. em., Banku krajow. obl. kol., Austr. węgiersk. banku.

Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Kol. Lwów-Czer.-Jassy, Kol. Lwów-Czer., Gal. kol. lok. wschodni.

Akcyjne banków (za sztukę).

Table with 2 columns: bank name and price. Includes items like Banku Anglo austr., Pens. banku handl., Zakt. kred. dla handlu i przem., Węg. banku kredyt., De. austr. tow. esk., Gal. banku hip., Banku dla kraj. koronowych, Austr.-węg. 400 st., Związk. (Unionbank) 200 st., Czesk. banku związk., Złotostonka banku.

Akcyjne przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: company name and price. Includes items like Bukow. kol. lok. (akc. plow.), Kol. półn.-ces. Ferd., Lwów-Czer.-Jassy, wchodni-galic.-lankn., państwowych 200 st. per utłb., południowej 200 per utłime., Węgier. galicyj. l. 200 st.

Akcyjne przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: company name and price. Includes items like Galic. karpac. naft. towars., Austr. Tow. górnicze Alpa, Praskiego Tow. sals. n. praem., Schodnica 500 kor., Turckie waz. tytoniow., Trifal tow. kop. węgla.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Budapeszteńskie (Hastilla) 5 st., Zakt. kred. dla h. i p. po 100 st., Ciny 40 st. mk., Tow. żeg. na Dunaju 100 st. mk., Pożyczka n. Insubrun 20 st. mk., Losy m. Krakowa 20 st., Pożyczka n. Lublany 20 st., Wien 40 st. mk., Palby 40 st. mk., Czerw. krzyż na austr. tow. 10 st., Czerw. krzyż węg. tow. 5 st., Losy fund. arc. Rudolfa 10 st., Katala 40 st. mk., Pożyczka n. Salsburga 20 st., St. Genola 40 st. mk.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 st. m. Tryestu 100 st. mk. 4 1/2% m. 50 st. 4%

Waldstein 20 st. mk. 67.-- 67.-- 172.-- 72.-- 62.-- 62.--

Waluty.

Table with 2 columns: currency type and price. Includes items like Dukat cesarski, Austr. węg. 8 guld. stoła moneta, 20-frankówka, 20-markówka, Rosyjski półimperyal, Niemieckie banknoty, Włoskie banknoty, 10 funtów sterlingów, Ruble.

Berlin, dnia 15 września:

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11, 8 1/2 proc., Pozn. listy rentowe 4 proc., Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc., Ruble (100), Austr. banknoty (100), Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.

Warszawa, dnia 15 września:

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Listy likwidac. Król. Polsk. dusa, Ros. Poż. Prem. z roku 1884, Obl. prem. Banku szlacheckiego, Listy zast. Tow. kred. saskie duże, miasta Warszawy ser. VII., 4 1/2 proc.

Petersburg, dnia 15 września:

Table with 2 columns: instrument type and price. Includes items like Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884, Listy zast. Tow. kred. niem. Kr. polsk., rosyjskie, kijowskie, wiedeńskie, charkowskie, chersońskie, beaurab.-baurya.

14 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

— Co mam panu powiedzieć? — rzekła, wzruszając ramionami. — Czyż w Rosji tak wielką stąpowi zbrodnię, rzucić okiem na książkę, która do nas nie należy?

— Tak jest — odpowiedział spokojnie. — To zbrodnia, za którą wielu zuchwałych, mężczyzn i kobiet, konają w cieranicach fortec lub w ciężkich robotach zabójczych kopalń; to zbrodnia, za którą skatowano knutami na śmierć niejednego na dziedzińcu przed tym domem; to zbrodnia, której Rosya nie zapomina i nie przebacza. O Boże wielki! I czemuż to właśnie pani posłałaś plany do Londynu? Wierzyć nie mogę, miss Marian, nie mogę wierzyć w to, czego jeszcze nie dotknąłem palcem.

Znów przez chwilę nie odpowiadała, lecz uśmiech opuścił jej twarz. Splotła ręce na kołanie i rzekła wreszcie:

— Nie zrozumiesz tego, kapitanie... nigdy nie zrozumiesz!

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Nie zrozumiem!... A przecież widziałem panią z mapą i ołówkiem w ręku. Czyż jestem dziekiem albo nieprzytomny? Wobec tego, wobec innych dowodów, jakże mam uwierzyć, że to ktoś inny, a nie pani, posyłał mapy do Londynu? Gdzie mam

szukać innego szpiega w Kronsztadzie?... Nie traćmyż napróżno słów, każda minuta zbyt jest droga. Ten wyraz „szpieg“ dotknął mocno młodą Angielkę.

— Nie potrzebujesz, kapitanie, szukać nikogo innego — odrzekła głosem stanowczym, dumnym, podnosząc się z fotelu. — Ja sama to zrobiłam... Nie pomagał mi nikt. Jestem szpiegiem, gdy trzeba użyć tego wyrazu. Jeśli powiadam, że pan nie zrozumiesz, nie mówię tego o rzeczy samej, tylko o motywach. Zresztą nie proszę, ani żebyś mnie żałował, ani o mnie myślał. Potrafię pójść dalej sama, tak, jak szłam dotąd. Powiadasz, że obowiązek zmusza pana do powiedzenia „im“ tego, co widziałeś. Dobrze! idź i powiedz. Oczekam, niech przyjdą po mnie. Ja się nie boję, skąd pan się ma bać o mnie?!

Stała imponująca, z błyszczącymi oczyma i twarzą zarumienioną. Zassulicz nigdy nie widział jej jeszcze tak piękną — i nagle uczuł, że fala miłości przypląwa mu do serca, gwałtowniejsza, niż kiedykolwiek.

— Dlaczego boję się o ciebie, miss Marian? — zawołał. — Jak możesz o to pytać? Czy nie wiesz, że oddałbym życie dla ciebie? że twoja krzywda jest moją krzywdą, twój ból moim bólem? O, pani wiesz o tem dobrze. Gdy ciebie ztąd zabiorą, wezmą mi wszystko, co mam najdroższego w świecie... O, czemu nie było mi zaufać? Wszakże czyniłaś to dla pieniędzy; dlaczego nie było raczej zwrócić się do mnie?

— Prosić o jałmużnę!

— Choćby.. byle uratować się od tej hańby.

Ale ona podniosła głowę do góry i rzekła:

— Hańbą nie jest spełnić najświętszy obowiązek zlecony przez rodziców na łożu śmiertelnym,

hańbą nie jest dać biednemu, choremu dziecku kawalek chleba i opieką lekarską uratować go od niedoślestwa na całe życie, może od trumienki... To moja zbrodnia; gotowam za nią odpowiadać.

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Teraz ja muszę powiedzieć, że nie rozumiem... Na miłość Boską, miss Best! Wytłumacz mi, ja chcę wiedzieć wszystko. Wiesz, że jestem twoim przyjacielem; gdy będę wiedział, będę w stanie skutecznie ci pomóc.

Namyslała się przez chwilę. Wreszcie usiadła na sofie i zaczęła mówić... W słowach krótkich, jasnych opowiedziała mu swe życie i okoliczności, które przywiodły ją do Kronsztadu i skłoniły do podjęcia ryzykownej sprawy. On pożorał literalnie jej wyrazy; widocznie miękł coraz bardziej. W oczach jego ukazały się łzy.

Na zakończenie guwernantka wzięła ze stołu fotografię, opartą na podstawce.

— Oto mój brat Dick — rzekła — zrobiłam to dla niego.

On przyglądał się przez chwilę twarzyczce dziecka, wreszcie, żeby pokryć swe wzruszenie, zaczął ją rozpytywać na nowo o to, w jaki sposób wykonywała swą niebezpieczną robotę.

— O, to nie nadzwyczajnego! — mówiła. — Prysłano mi potajemnie książkę o Władystoku, opisującą sposoby, przy pomocy których Angliacy posiadli plany tej twierdzy. Powiedziałem sobie, że co zrobił mężczyzna, potrafi uczynić kobieta. Zresztą — mówiłam sobie — krzywdy im nie zrobię. Mówiła, że Kronsztadt jest dość silny, a żeby stawić czoło całemu światu... Czyż parę nędznych papierów byłoby w stanie pozbawić go tej siły? A tymczasem, dla mnie, szło o wszystko, szło o mojego Dicka... Czy nie rozumiesz teraz, kapitanie? (C. d. n.)

Tygodnik muzyczny.

Tegoroczny Bayreuth.

Rzadko kiedy tyle sprzecznych zdań usłyszeć można, jak w tym roku o przedstawieniach Wagnerowskich w Bayreucie. Urosła już bowiem nowa generacja, która początkowej świątyni „Festspielów“ pamiętać nie może, i ta sądzi rzecz po swojemu, wynosząc pod niebiosa zarówno przedstawienia tegoroczne i śpiewaków, jak kierownictwo artystyczne, (spoczywające właściwie w ręku Cosima Wagner) i dyrygenturę, przeważnie oddaną Siegfriedowi Wagnerowi. Zdania innych, nie chcą nawet porównywać cyklu tegorocznego z dawniejszymi, a co do Siegfrieda, to zupełnie niedwuznacznie oceniają działalność jego, przyznając ogromną wyższość Richterowi, Mottlowi i innym dawniejszym znakomitym dyrygentom. Więc koniec końcem, upadek Bayreuthu, powolny, z roku na rok, staje się coraz bardziej widoczny.

Zewnętrzna strona obrazu nie zmieniła się jednak. Miasto zachowało tę samą fizyognomię w czasie przedstawień, co dawniej. Ten sam ruch na ulicach, w sklepach i hotelach; szczególnie wielkim popytem cieszą się fotografie artystów i artystek, nie szczędzących zresztą i autogramów swoich. Życie, zawsze drogie jest niesłychanie, a ceny zawsze stoją w nieproporcjonalnym stosunku do wszystkiego, co się za nie otrzymuje. Ruch na ulicy jest wielki i tworzy, jak dawniej, różnobarwną masę, złożoną z całej falangi cudzoziemców, pomiędzy których mieszają się skromni obywatele miejscowi. Publiczność nie wygląda odświętnie — ale nastroj ma odświętny. Każdy nosi na sobie charakter przybywającego umyślnie i tylko dla celów artystycznych. Nikt nie zajmuje się tu żadnymi ubocznymi sprawami, wypoczynki między jednym a drugim przedstawieniem odbywają się w zupełnym spokoju, każdy też przystępuje do przyjmowania muzyki należycie przygotowany i z należytem skupieniem ducha, a stąd właśnie wytwarza się nastroj ów uroczysty. Wprawdzie jakoś tego audytorium dzisiejszego z gruntu jest inna, trzeba dopiero jednak przypatrzeć się bliżej tym masom, aby to dostrzec. Dawniej, każdy co trzeci słuchacz przedstawiał jakąś powagę, jeżeli nie znakomitość niemiecką; co krok spotkać było można imię jakieś wybitne i ogólnie znane. Dziś, Bayreuth zalany jest cudzoziemcami: słyszy się ustawicznie język angielski i francuski i mimowolnie nasuwa się podejrzenie, czy też wielu z tych przejezdnych nie bawi w Bayreucie jedynie dla zadośćuczynienia Boedeckerowi i jego wskazówkom. Oczywiście też rzecz, że i owego podniosłego zapachu dla sztuki „przyszłości“, przed jaką słuchacze niegdyś stawali, dziś już nie ma. Dziś, podziwiać się już daje tylko ów gmach pracy, wzniesiony przez Wagnera, a podziwowi temu nie towarzyszą ani natchnione okrzyki powitania, ani pobudki do walki dla zdobycia tej sztuce praw wobec świata całego. Muzyka Wagnerowska popularyzuje się z dniem każdym; świadomi jej celów i środków cudzoziemcy przybywają do Niemiec, aby jej wykonanie w samej świątyni usłyszeć, ale nie po nowość jadą — bo muzyka „przyszłości“ zaczyna już wchodzić zupełnie w fazę teraźniejszości, a przy niesłychanie szybkim postępie sztuki muzycznej, w niedługim czasie może się stać — przeszłością.

Czego jednak najwięcej brak obecnie w Bayreucie, tym wszystkim, co go z lat dawnych pamiętają, to owych głów artystycznych, niepospolitych i jaśniejących chwałą, których sylwetki na tle tłumów, tak wyraziście się zarysowywały. Gdzież Nieman, Scaria, Plank, Betz, Winkelman, gdzie panie Materna, Brandt, Malten, gdzie charakterystyczny profil Franciszka Liszta, a nadewszystko gdzie mistrz sam? Część ich usunęła się od Bayreuthu, część przestała działać, a część w grobie spoczywa. Z pomiędzy dzisiejszych śpiewaków tylko pp. Van Rooy (baryton) i Burgstaller (tenor), oraz panie Gulbranson i Schumann-Heink, zasłużyli na pochwały bezwzględne; o innych niepodobna mówić pochlebnie bez liczných zastrzeżeń.

Pani Cosima Wagner, osoba niepospolitej energii i inteligencji, błędzi zbytnią miłością macierzyńską. Wysuwa swego syna Siegfrieda na pierwszy plan, ze szkodą artystyczną przedstawień. Dość powiedzieć, że taki Hans Richter chodził sobie najspokojniej na przechadzkę, podczas gdy Siegfried dyrygował tetralogią Nibelungów. A młody spadkobierca imienia i fortuny mistrza z Bayreuth, jakkolwiek uzdolniony, jeszcze ani doświadczenia, ani powagi nie posiada. Dyrygowanie nie zawsze i nie we wszystkim idzie mu tak, jak wymaga tego tradycja wielkich kapelmistrzów, którzy przy tym pulcisz zasiadali. Z całej tetralogii tylko „Walkyrya“ poszła mu dobrze. Część jej trzecia, t. j. „Siegfried“ pod każdym względem się nie udał. Najświetniejszym było przedstawienie „Meistersängerów z Norymbergi“, pod dyrekcją Richtera z Van Rooyem w roli Hansa Sachs'a.

Tetralogia była dwa razy dawana, „Parsywal“ siedm razy. Ostatnie to dzieło Wagnera, jak wiadomo niewystawiane dotychczas nigdzie prócz w Bayreucie, dobiegło w tym roku cyfry 99 przedstawień.

wskutek czego setne przedstawienie dane będzie w roku 1901 t. j. podczas 25-letniego jubileuszu założenia tej świątyni wagnerowskiej.

Zresztą, obok przedstawień operowych, kronika artystyczna ma do zanotowania jeszcze obchód rocznicy zgonu Franciszka Liszta, zmarłego tu przed czterema laty. Obchód ten odbył się w gronie rodzinnym (Cosima Wagner jest córką Liszta) a tylko najwybitniejsi artyści zaproszeni byli do współdziałania w nim. Wykonywano oczywiście tylko utwory Liszta, największe zaś wrażenie sprawiła z pomiędzy nich kompozycja „Po czytaniu Dantego“ odegrana przez pianistę p. Pohlinga.

W końcu należy jeszcze wspomnieć i o humorystycznym intermezzu (a raczej introdukcji) wydarzonej zaraz na pierwszym przedstawieniu, mianowicie o walec wydanej przez pleć brzydką pięć pięknej z powodu kapeluszy zbyt wysokich. Z walki tej, oczywiście zakończonej zupełną klęską kapeluszy, najciekawsze było to, że odbyła się ona w ciągu jednego antraktu i że jak się okazało na sto kobiet obecnych, przypadła 70 amerykańek, bo one to w drodze protestu chciały utrzymać się przy kapeluszach, lecz mimo tak znacznej większości poddać się musiały. (+)

Z Włoch.

Według jednego z pism angielskich, mistrz Verdi zajęty jest obecnie pisaniem — pamiętnika. Mają tu być poruszone rozmaite interesujące kwestye sporne nowszych czasów, określenie stanowiska sędziwego autora do Ryszarda Wagnera i jego reform, wreszcie i zdania oświetlające nowo-włoską szkołę. Jeżeli wiadomość o tym pamiętniku istotnie się sprawdzi, to może on być rzeczą naprawdę bardzo zajmującą. Verdi już przed kilku laty miał w rozmowie z jednym ze swych przyjaciół mediolańskich wypowiedzieć swój zamiar: „Wierzę mi — mówił — że ani miłość własna, ani wyniosłość, nie powodują mnie do pisania pamiętnika. Jeżeli będę pisał o sobie samym i o tem, co skomponowałem, to z takiego punktu widzenia, który musi być przez cały świat uznany za właściwy. Bo w tem, co pisało o mnie, dużo pozostało do sprostowania i wyjaśnienia. O latach moich młodzieńczych wspomnę tylko; dłużej zatrzymam się przy latach późniejszych. Gdy byłem młody, komponowałem tak, jak u nas w kraju wówczas komponowano. Czasy były to zupełnie inne: nie znano nieporozumień, ani głębszych sporów, nie było walki; powodzenia i niepowodzenia (u mnie może większe niż u innych) następowały po sobie i tworzyły wszystko. Później jednak zmieniło się wiele. Gdy zacząłem w wielu rzeczach opuszczać dawne przestarzałe już formy, powiedziano o mnie, iż ze zwyciężonego przez Wagnera, stałem się jego gorliwym naśladowcą. Tego mi nie darowano i znalazłem się wśród nieprzyjaciół — miałem ich przed sobą i za sobą.

W ojczyźnie mojej miano mi za zarzę, iż chorągiew opuściłem; w Niemczech znowu uważano mnie za zbiegę z cudzego obozu. Najsrożej jednak dotknął mnie zarzut, że moja „zmiana stylu“ wyrażała się tylko w rzeczach czysto powierzchownych. Tak jednak nie jest, jak twierdzą wszyscy ci rozumni i uczeni ludzie; gdyż myślę, że to, co człowiek na gruncie prawdziwego, głębokiego uczucia tworzy i to, do czego w dojrzałym męskim wieku dochodzi, musi jeszcze nosić na sobie inne piętno, ponad czysto zewnętrzne cechy pewnej sztuki tego lub owego kierunku. Otóż tę sprawę pragnę w pamiętniku moim głównie poruszyć i wyjaśnić. A jeżeli wspomnienia życia mojego, które zresztą dopiero po śmierci mej będą ogłoszone, zwolenników moich ucieszą, a przeciwników przejeżdżają, to wówczas cel tej pracy będzie osiągnięty“.

Mascagni wykończył operę pod tytułem „Maski“, a zatem po upływie roku występuje z nowym dziełem. Zważywszy, że spełnia on przytem bardzo gorliwie obowiązki dyrektora konserwatorium w Pesaro, podziwiać trzeba jego łatwość komponowania i szybkość. Nad tą ostatnią jednak raczej ubolewać by wypadało, gdyż ona to najniezawodniej niepozwała kompozytorowi dostatecznie dzieła opracować, wejść w jego szczegóły i poddać krytycznej rozwadze. To też po „Cavalerii“ Mascagni żadnego prawdziwego sukcesu nie odniósł.

Libretto „Masek“ wyszło z pod pióra poety Luigi Illica nadwornego rymotwórcy firmy Ricordi. Opera składa się z prologu i trzech aktów. Maskami są znane figury z komedii włoskiej: Colombina, Arlekin, Pierotto, Pantalone, Rosaura etc. W prologu zaznajamia autor widza potrosze ze stosunkami teatralnymi w zeszłym stuleciu: impresario oświadcza swym maskom, iż uzyskał pozwolenie na improwizowaną komedię i poucza je, jak mają się zachować na scenie, jaki jest przebieg komedii i zakończenie. Następnie ta rzekomo improwizowana sztuka zostaje odegrana, a rzecz cała kończy się chórem trzymanym w tonie przemowy do słuchaczy, w rodzaju tych, jakie dawniej miewali dyrektorowie teatru do „szanownej publiczności“. O szczegółach muzyki tej nowości nie jeszcze nie słyhać.

Obok tej nowości, nie wymieniają dzienniki włoskie zbyt wielu utworów kompozytorów tamtejszych, Medyolan zasilać się będzie w tym roku przeważnie dziełami cudzoziemców. I tak ia Scala

wystawić ma aż dwie opery Czajkowskiego, dalej Berlioz „Wzięcie Troi“ i Massenet „Kopciuszką“. Ks. Perosi po powrocie z Bayreuth oddał się z zapałem reformowaniu kaplicy Sykstyńskiej, wezwany już poprzednio przez papieża na pomocnika słynnemu, ale staremu już dyrygentowi tejże w Mustafie. Rezultat tego mianowania był taki, że Mustafa podał się do dymisji. Zmiany jakie wprowadza ksiądz Perosi są nie małe, w skład bowiem chóru kaplicy sykstyńskiej wejść mają kobiety, których głosy dotychczas nigdy tam nie rozbrzmiewały. Autor „Zmarłychwstania“ nie tylko komponuje ciągle niezmiernie, ale i przykładem swym zagrzewa wielu do pisania oratoryów. Włosi zaczynają na wszystkie strony komponować dzieła w duchu kościelnym, a najnowszym utworem tego rodzaju jest „Wjazd Chrystusa do Jeruzolimy“ księdza Ambrogio z Pistoii.

Rozmaitości.

P. Marcela Kochańska udaje się w dłuższą podróż artystyczną do Ameryki. Artystka opuściła Berlin w towarzystwie swego męża, prof. Stengla i udała się naprzód na kilka dni do Paryża, skąd wyjedzie do Cherbourg, aby tam wsiąść na pokład parowca pospiesznego linii Hamburg-Ameryka i odbyć na nim podróż do nowego świata. Sembrich-Kochańską zaangażował impresario Grau na 60 wieczorów; prócz tego weźmie udział w czterech koncertach.

Uroczystość ku czci Smetany urządza obecnie praskie Narodni Divadlo. Będą w tym celu wykonane wszystkie jego opery mianowicie: „Brandeburczycy w Czechach“, „Sprzedana naręczona“, „Dablibor“, „Libussa“, „Dwie wdowy“, „Pocałunek“ i „Tajemnica“. W końcu odbędzie się koncert, na którym wykonane zostaną symfoniczne poematy i inne wybitne wokalne i orkiestralne utwory Smetany.

I. wiec austriackich dyrygentów chórow kościelnych odbył się dn. 13 b. m. w Wiedniu pod przewodnictwem prof. dr. Forstera z Pragi.

W zagajeniu podniósł prof. Böhm z Wiednia, że winą niedającego się zaprzeczyć upadku muzyki kościelnej jest upokarzająco niskie po prostu wynagrodzenie dyrygentów chórow i organistów, którzy pobierają płace niemal te same, co przed 100 laty.

Między innymi mowcami zabierał głos ks. Lenartowicz z Tarnowa.

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

Wobec tego, że bardzo często dyrygent chórow kościelnych ma bardzo małą płacę, albo żadnej stałej płacy nie pobiera; wobec tego, że materialna dola dyrygentów i organistów austriackich stała się pożałowania godną, podczas gdy niemal wszystkie warstwy wywalczyły sobie polepszenie doli — uchwała wiec zwrócić się do rządu i episkopatu z usilną prośbą, by zechcieli dolożyć starań celem uregulowania sprawy dyrygentów i organistów i wywalczyć im dolę godną ich pracy, studyów i kwalifikacyj artystycznych.

Przyjęto również drugą rezolucję, a mianowicie tej treści:

Wobec tego, że sprowadzanie muzykaliów z zagranicy naraża dyrygentów chóru na wielką stratę czasu i jest bardzo kosztowne, uważa wiec za rzecz pożądaną, by zagraniczne firmy nakładowe utworów kościelnych, utrzymywały składy komisyjne w Wiedniu i większych miastach prowincjonalnych.

Poczem wiec odroczone do dnia następnego.

Spadek po Mayerberze o ile obejmuje pozostałe prace kompozytorskie nie został jeszcze światu ogłoszony, mimo, że już trzydzieści pięć lat minęło od śmierci autora „Hugenotów“. A ma się tu znajdować cała wykonana opera i wiele utworów mniejszych. Znalaziono także interesującą korespondencję z Heinem. Ogłoszenie drukiem tych w każdym razie ciekawych pozostałości natrafia na opór ze strony jednej z córek kompozytora.

W Berlinie zapowiada się świetnie szereg koncertów, do których cesarz powołał najznakomitszych muzyków i dyrygentów. Koncerty te prowadzi mają po kolei Mascagni, Hans Richter, Lamoureux, Mahler i inni. Bardzo charakterystycznym jest wydany przez cenzurę zakaz grania sztuki „Adieu moi Regiment“. Cenzura berlińska utrzymuje, że porządny żołnierz nie śmie się radować z powodu opuszczenia pułku.

Złosiwą statystykę, dotyczącą gry na fortepianie, ogłosił niedawno pewien Anglik, który przytacza następujące obliczenia: w Stanach Zjednoczonych północno-amerykańskich ludność wynosi 45,000,000 mieszkańców, którzy zamieszkują 7,000,000 domów. Licząc przeciętnie po jednym fortepianie na 7 domów, a ocenając jego wartość na 500 franków otrzymamy sumę, wynoszącą 500 milionów franków. Instrument może być używany zwykle nie dłużej nad lat 10, zatem ludność Ameryki wydaje rocznie 50 milionów na fortepiany. Przypuszciliśmy, iż na każdym z fortepianów właściciele tegoż grywają po 2 godziny na dzień. angielski nieprzyjaciel fortepianów dochodzi do przekonania, iż Ameryka trawi „na czynieniu nieprzyjemnego hałasu“ dwa miliony godzin czasu dziennie. Nielitościwy statystyk dowodzi, że czas i pieniądze są stracone, gdyż na milion osób, grywających na fortepianie, za ledwie 100 zasługują na imię pianisty, a 999,900 osób dręczy ludzkosć swoją muzyką.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.